

Spacer w muzeum i wyobraźni gości

więcej zdjęć na
www.tygodnik.pl

filmy na
facebook.com/tygodniktucholski

Wszystko miało zacząć się w miejscu, gdzie kiedyś znajdowała się śluza na tucholskiej fosie. I choć mieszkańcy nie dotarli w piątek na miejsce, to i tak po raz kolejny poznali nowe, ciekawe fakty z historii miasta. Kto pamięta basen przy ulicy Garbary i co znajdowało się tam wcześniej?

Ciemne chmury unosiły się nad miastem w zeszły piątek (17 września) praktycznie przez cały dzień. Dodatkowo co chwilę padał rzęsy deszcz. W takiej pogodzie nie było szans na przeprowadzenie VII Wieczornego Spaceru po Tucholi, który z samego założenia powinien odbywać się w terenie. Okazało się jednak, że wszystko jest możliwe. Ulewa nie pozwoliła na wycieczkę po mieście, ale impreza spontanicznie przeniosła się do Muzeum Borów Tucholskich. **Maria Ollick**, główna organizatorka wydarzenia, podkreślała, że udało się to dzięki zaangażowaniu i szybkiemu działaniu **Wioletty Chabowskiej** – kierującej placówką. W muzeum pojawiły się grupy odtwórcze, które w pierwszej wersji odgrywałyby scenki w różnych częściach

Tucholi, a także mieszkańcy, którzy „spaceru” postanowili nie odpuszczać.

Maria Ollick w telegraficznym skrócie przeprowadziła wirtualną wycieczkę po ulicach Tucholi, opowiadając o miejscach, które zaplanowano w programie imprezy. Całość miała rozpocząć się zbiórką przy zbiegu ulic Garbary i Krefta – dawniej znajdowała się tam śluza i fosa miejska. VII Wieczorny Spacer po Tucholi poświęcony był 675. rocznicy nadania praw miejskich Tucholi.

– To miejsce jest bardzo ciekawe ze względu na różne momenty w historii naszego miasta. Śluza była na fosie, która otaczała Tucholę. Kiedy w 1972 roku prowadzono tam wykopaliska, wiele rzeczy można było znaleźć właśnie przed tą śluzą [...]. Przeskakując kolejne okresy w historii,



Mieszkańcy miasta „spaceru” postanowili nie odpuszczać.

powstała ulica, która dochodziła do śluzy. Jej nazwa Garbary pochodzi od warsztatów garbarskich i kuśnierskich, które znajdowały się w opisywanym miejscu [...]. Z kolei w okresie międzywojennym tam, gdzie dzisiaj jest parking, były korty tenisowe tucholskiego klubu Korona. Po wojnie wybudowano basen, który pamiętają jeszcze niektórzy mieszkańcy Tucholi. Postawiono tam zjeżdżalnię, a woda, którą rzadko wymieniano, zawsze była zielona – opowiadała Maria Ollick.

„Jesteś” – punkt obowiązkowy

Jak zwykle podczas tego wydarzenia ciekawostek na temat historii miasta pojawiło się znacznie więcej. Goście muzeum dowiedzieli się na przykład, że kościół pw. Bożego Ciała stoi na dawnym cmentarzu, a świątynia na rynku (pw. św. Bartłomieja), została w 1939 roku rozebrana, a nie zburzona – prace wykonywali więźniowie, rozstrzelani potem w Rudzkim Moście. Sam budynek muzeum, czyli dawny spichrz, stanął na murach miejskich, prawdopodobnie w miejscu jednej z baszt.

Po „spacerze”, który tym razem odbył się w wyobraźni uczestników, przedstawiono wszystkich tych, którzy zostali zaangażowani w odegranie scenek rodzajowych. W muzeum pojawiła się **Anna Przytarska**, która wykonuje plecionki i przędzie wełnę oraz **Marzena Przytarska** ręcznie wytwarzająca kosze. W wydarzeniu uczestniczyły też Bysławska Grupa Odtwórstwa Historycznego, grupa „Tur” z Chojnic i jednostka strzelecka z Tucholi. W strojach z epoki zaprezentowała się młodzież z Zespołu Szkół Licealnych i Agrotechnicznych jako dwór Leona i Marii Jantów-Polczyńskich. Byli też uczniowie z Liceum Ogólnokształcącego w Tucholi. Podczas takiego wydarzenia nie mogło rzecz jasna zabraknąć muzyki. Na spontanicznej scenie pojawili się **Olga Blaumann** (klarnet) i **Marcin Kiedrowski** (akordeon, śpiew) w tradycyjnych kaszubskich strojach i z muzyką w tym klimacie. Były też przyspiewki borowiackie – z Frantówkami Bysławskimi.



„Jesteś” – piosenkę o Tucholi zaśpiewał Tomasz Kotowski, ale szybko dołączyli do niego wszyscy zebrani.



Na kaszubską nutę zagrali Olga Blaumann i Marcin Kiedrowski.



Maria Ollick – główna organizatorka i pomysłodawczyni Wieczornych Spacerów po Tucholi.

Na koniec, podczas minikoncertu **Tomasza Kotowskiego**, nie mogło zabraknąć piosenki o Tucholi „Jesteś”. Punktem obo-

wiązkowym i odhaczonym był też poczęstunek od pań z Koła Gospodyń Wiejskich z Tucholi.

Tekst i fot. Kamil Tajl



Publiczność uczyła się tradycyjnej kaszubskiej pieśni – „Alfabetu kaszubskiego”, inaczej „Kaszubskich nut”.



Z prawej Marcin Biliński z Bysławskiej Grupy Odtwórstwa Historycznego wraz z przedstawicielami grupy „Tur” z Chojnic.



Punkt obowiązkowy – słodkości od pań z KGW!